

Prof. Jerzy Wilkin: Integracja europejska – projekt cywilizacyjny
Seminarium naukowe „Polska w Europie – Europa w Polsce”
Katedra im. Tadeusza Mazowieckiego UW we współpracy z
Konrad Adenauer Stiftung
Warszawa, 7.05.2019 r.

Seminarium otworzył prof. M. Wyrzykowski, a referat wprowadzający do wygłosił prof. Jerzy Wilkin.

Na integrację europejską można spoglądać albo naukowo albo z perspektywy ludzkiego doświadczenia, czego najlepszym przykładem jest przekraczanie granicy między państwami członkowskimi. W obu perspektywach integracja europejska okazuje się „cudem europejskim”. Pojęciem tym – stosowanym przez historyków – wyjaśnia się przyczyny rozpędu Europy, wzrostu tempa produkcji i rewolucji przemysłowej. Badania pokazują, że przez 1500 lat naszej ery PKB na głowę pozostawało na nieznacznie zmienianym poziomie. Od odkryć geograficznych zaczyna się wzrost PKB rocznie, który istotnie przyspiesza w okresie rewolucji przemysłowej. Decydująca dla tych zmian dziś jest integracja europejska, która po raz pierwszy w historii odbywa się na zasadzie pełnej dobrowolności. Fenomen współpracy państw członkowskich polega na tym, że wszystkie na niej korzystają nie tylko w wymiarze gospodarczym. Integracja zapewniła wszakże w sposób efektywny i skuteczny bezpieczeństwo w Europie przez jeden z najdłuższych okresów w historii.

Niedługo po zakończeniu wojny, w przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie w Zurychu Winston Churchill przedstawił dramatyczny obraz Europy, a zarazem sformułował ważne przesłanie, że „pomiędzy zwycięzcami jest istna wieża Babel różnych głosów, pośród zwyciężonych – głuche milczenie rozpacz.” Poprawy tej sytuacji W. Churchill dopatrywał się w stworzeniu na nowo Rodziny Europejskiej, czy Stanów Zjednoczonych Europy. Podobną myśl wyraził nieco później Jean Monnet w słowach: „Europa nigdy nie istniała (...) Europę naprawdę trzeba stworzyć”. Pierwszym ważnym krokiem instytucjonalnym w kształtowaniu zintegrowanej Europy było utworzenie w 1951 r. Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Była ona pierwszą z trzech wspólnot, które stały się później fundamentem Unii Europejskiej. W jej skład weszło sześć krajów, w tym Niemcy i Francja. To właśnie dla tych dwóch, często w przeszłości zwaśnionych, zapoczątkowanie wszechstronnej integracji europejskiej miało szczególne znaczenie i umacniało nadzieję na trwałą pokój w Europie.

Wielkim wydarzeniem i etapem rozwojowym UE było jej poszerzenie na Wschód w 2004 r., kiedy członkiem tego ugrupowania stała się Polska i siedem innych krajów postkomunistycznych. Polska dążyła do członkostwa w Unii od początku transformacji. Jako lider transformacji systemowej była traktowana jako dość oczywisty kandydat do tego członkostwa. Przełamanie podziału między wschodnią i zachodnią częścią kontynentu ukształtowanego w czasie „zimnej wojny” było powszechnie traktowane, jako warunek postępów w integracji europejskiej. Mówił o tym wielokrotnie Jan Paweł II. W 2003 r., w przededniu akcesji naszego kraju do Unii, stwierdził, że „Europa potrzebuje Polski, Polska

potrzebuje Europy". Z okazji tysiąclecia Rusi Kijowskiej napisał zaś, że „Europa ma dwa płuca; nigdy nie będzie oddychać swobodnie, jeśli nie będzie ich obu używać”.

Wejście Polski w skład UE wydatnie poszerzyło wolności polityczne, obywatelskie i gospodarcze mieszkańców naszego kraju, co do tego, nie powinno być żadnych wątpliwości. Mamy tu do czynienia z dylematem wolności, jaki pojawia się przy przechodzeniu od stanu przed-państwowego i niezorganizowanego do życia w społeczeństwie zorganizowanym, w którym nad przestrzeganiem ładu ustrojowego i wolności obywateli stoi władza państwowa, lub inny podobny podmiot. Większość uzasadnień istnienia państwa i korzyści z niego płynących wiąże się z przekonaniem, że państwo jest taką formą ograniczenia wolności jednostki, która w ostatecznym rachunku daje mu więcej bezpieczeństwa, ładu i innych korzyści, niż życie w warunkach braku władzy i instytucjonalnego porządku. Tomasz Hobbes twierdził, że „Ostateczną przyczyną, celem czy zamiarem ludzi (którzy z natury rzeczy miłują wolność i władzę nad innymi), gdy nakładają sobie ograniczenia (którym, jak widzimy, podlegają w państwie), są widoki na zachowanie własnej osoby i na bardziej szczęśliwe życie”.

Ten sam tok rozumowania można zastosować do uzasadnienia ponadpaństwowej struktury organizacyjnej, jaką jest Unia Europejska. W tym kontekście należy pamiętać, że suwerenność nie jest tożsama z nieskrępowaną swobodą działania i podejmowania decyzji ani przez jednostki ani przez władze publiczne. Taki stan byłby uznany za anarchię lub dyktaturę. Pełnej suwerenności żądają jedynie anarchiści i dyktatorzy. Trzeba również odróżniać suwerenność społeczeństwa od suwerenności władz. Polska przystępując do UE przekazała część swoich kompetencji (uprawnień decyzyjnych i władztwa) organom unijnym, ale czy przez to suwerenność naszego kraju uległa osłabieniu. To, co uzyskaliśmy dzięki akcesji w odniesieniu do suwerenności, znany angielski socjolog Anthony Giddens nazwał „suwerennością +”. Uważa ją za coś w rodzaju integracji suwerenności. Napisał, że: „Dzięki współpracy państwa członkowskie UE zyskują większy faktyczny wpływ na kwestie o zasięgu globalnym niż jako pojedynczy aktorzy. Innymi słowy, każdy kraj odnotowuje zysk netto. Efekt ten nie ogranicza się do wspólnych decyzji. Nawet jeśli kraj należący do Unii występuje samodzielnie, korzysta z domyślnego wsparcia tej instytucji, przez co liczy się bardziej, niż gdyby działał na własną rękę”.

Korzyści z integracji europejskiej są w naszym kraju widoczne. Na drogach, oczyszczalniach ścieków, domach kultury, budynkach uczelnianych, zakładach pracy, zabytkach czy kwaterach agroturystycznych znajdujemy tablice informujące, że obiekty te zostały wzniesione lub dofinansowane ze środków unijnych. Dzięki członkostwu w UE Polska dokonała wielkiego skoku rozwojowego. Przekonało to większość Polaków do UE.

Obraz rozwoju materialnego i cywilizacyjnego naszego kraju jest bardzo złożony i dla jego odpowiedniej prezentacji potrzebne są bardziej złożone miary rozwoju niż np. PKB na jednego mieszkańca. Taką miarą jest między innym wskaźnik HDI (Human Development Index – Wskaźnik Rozwoju Społecznego), w tym tzw. Wskaźnik Rozwoju Lokalnego (Local Human Development Index), opracowany przez agendę ONZ - United Nations Development Program (UNDP). W 2012 r. został opublikowany raport UNDP dotyczący rozwoju lokalnego dla Polski. Składał się on z trzech zasadniczych wskaźników: zdrowia, edukacji i zamożności. Przykładowo,

województwo podlaskie, tradycyjnie zaliczane do Polski B, w rankingu województw, zajęło 8 miejsce. Ulokowało się w połowie stawki. Z kolei w rankingu powiatów, Białystok uplasował się na 13 miejscu (na 314 powiatów w kraju). Czy taki rozwój i awans cywilizacyjny byłby możliwy bez środków unijnych i bez możliwości, jakie stwarza dla jednostek i samorządów członkostwo w Unii?

Czym jest zatem cywilizacja europejska? Pojęcie to pojawiło się we Francji w XVIII wieku. Dość powszechnie łączone jest z kulturą, albo stosowane zamiennie. Cywilizacja ma dwa składniki: duchowy i materialny. Jest zarazem dorobkiem wielu pokoleń zamieszkujących określone, na ogół rozległe, terytorium. Najwszechstronniejszą charakterystykę cywilizacji przedstawił francuski historyk Fernand Braudel w dziele „Gramatyka cywilizacji”. W jego ujęciu cywilizacje są: a) przestrzeniami („Każdą cywilizację można zlokalizować na mapie”); b) społecznościami (są lustrem lub maszyną zapisującą napięcia i zmagania społeczne); c) gospodarkami („Każda społeczność, każda cywilizacja jest uzależniona od czynników ekonomicznych, technologicznych, biologicznych i demograficznych”); d) mentalnościami zbiorowymi („Każda epoka ma własne widzenie świata i rzeczy, własną mentalność zbiorową, która przenika całe społeczeństwo i kieruje jego poczynaniami”); e) trwałością, a jej podstawą są „instytucje długiego trwania”, czego przykładem mogą być uniwersytety, które w Europie powstały już w XIV i XV w.

Inspirujące i pouczające uwagi na temat instytucjonalnych podstaw cywilizacji europejskiej przedstawił także inny historyk francuski – Jacques Le Goff, w którego ujęciu instytucjonalne fundamenty Europy tworzyły się w długotrwałym procesie historycznym, dla którego istotne znaczenie miało średniowiecze. Trwało ono w Europie znacznie dłużej niż to się powszechnie przedstawia (tj. aż do XVIII wieku) i odcisnęło silne piętno na obecnym kształcie Europy. Według F. Braudel’a, do czego zdaje się przychylić N. Davis, obszar Europy został określony między V a XIII w., a podstawy cywilizacji europejskiej zostały zbudowane w okresie średniowiecza (to feudalizm zbudował Europę). Cechą cywilizacji europejskiej są zjawiska „długiego trwania”. Obejmują one bardzo różne elementy, od systemów prawnych, stosunków własności, znaczenia religii, relacji między klasami i warstwami społecznymi, roli państwa, wzorów kultury aż po postawy umysłowe (*mental constructs*).

Norman Davis zastanawiając się nad genezą nazwy Europa wskazuje, że jest to pojęcie stosunkowo nowe. Powstałe w wyniku złożonego procesu, który toczył się między XIV a XVIII wiekiem pojęcie Europy zastąpiło pojęcie „świata chrześcijańskiego”. Kluczową rolę odegrał przełom XVI i XVII w. po wojnach religijnych, kiedy nabrało tempa kształtowanie się wspólnoty europejskiej, które przeważała nad pojęciem wspólnoty chrześcijańskiej. Ważną rolę w procesie kształtowania się granic odegrała Polska i Węgry.

W ocenie F. Braudel’a granice cywilizacji europejskiej są prawie niezmiennie. Warto przypomnieć, że był on przeciwnikiem wejścia Turcji do UE argumentując, że Turcja nie pasuje do procesu integracji europejskiej.

Zarazem na pytanie, czym jest Europa niektórzy badacze odpowiadali, że nie ma czegoś takiego. Istnieje tylko europeizacja rozumiana jako proces nieustannej i ciągłej zmiany. Europa nie jest żadnym utrwalonym stanem. W tym zaś kontekście ciekawe jest, że wielu

Europejczyków utożsamia Europę z Unią Europejską, która choć zajmuje istotną część kontynentu nie jest z nim tożsama. Europejska część Rosji to powierzchnia niemalże równa UE.

Rozpoczęta po wojnie w Europie, pokojowa integracja leży w interesie całego świata. W cywilizacji europejskiej, której trzonem jest UE, ukształtowały się cechy i wartości, które są wysoko cenione prawie przez wszystkie społeczeństwa: szeroki zakres swobód jednostki, mocne podstawy demokracji, w tym poszanowanie praw mniejszości, międzynarodowa wspólnotowość i solidarność, otwarcie na innych, różnorodność kulturowa, ekonomiczna, przyrodnicza i społeczna, a jednocześnie dążenie do poprawy spójności terytorialnej, ekonomicznej i społecznej oraz wiele innych. To wielkie osiągnięcie cywilizacyjne, z którego Europejczycy mogą być dumni. Tego nie udało się osiągnąć poprzednio nikomu, żadnemu międzynarodowemu ugrupowaniu. Dlatego też realizacja wartości i zasad cywilizacyjnych, jakie legły u podstaw integracji europejskiej może być zarówno drogowskazem jak i nadzieją dla reszty świata. Nadzieję, że poszczególne kraje nie są same w zmaganiu się z wielkimi problemami i wyzwaniem rozwojowymi, w tym o charakterze globalnym, że można liczyć na solidarność finansową i wsparcie ekonomiczne oraz polityczne innych krajów, że dzięki temu poprawia się dobrobyt i bezpieczeństwo krajów oraz świata. UE odegrała wielką, pionierską rolę w rozwoju i przekształcaniu świata – w przekształcaniu na lepsze. Warto więc ją wspierać w realizacji tej wielkiej cywilizacyjnej misji. Tym bardziej, że zagrożeń i powodów do niepokoju o losy Unii jest wszakże sporo.

Ostatnia dekada przyniosła UE wiele trudnych i bolesnych doświadczeń. Pierwszym z nich był kryzys ekonomiczny, który objął wszystkie kraje członkowskie poza Polską. Dla niektórych krajów (Grecji, Portugalii czy Irlandii) był to kryzys niezwykle dotkliwy. Ciemne chmury zebrały się nad wspólną walutą europejską i strefą euro. Później nastąpiła seria ataków terrorystycznych w Europie. Wielkim i trudnym wydarzeniem był zmasowany napływ imigrantów do Unii Europejskiej, który trwa nadal. W 2016 r. szokiem z kolei stał się Brexit – problem, który pozostaje nierozwiązany do dziś. Wreszcie wielce kłopotliwym członkiem Unii ostatnio stała się Polska, kraj który do niedawna uznawany był za prymusa integracji. Pod znakiem zapytania stanęło dalsze rozszerzanie UE na wschód i włączenie w jej skład Ukrainy.

W białej księdze w sprawie przyszłości Europy wskazuje się 5 scenariuszy w tym zwiększenie roli państw narodowych pod hasłem dezintegracji i redukcji UE do spraw głównie gospodarczych. Taki scenariusz byłby jednak osłabieniem projektu integracyjnego. Wizja izolacji może wydawać się niektórym kusząca, ale konsekwencje rozdrobnienia byłyby daleko idące. Oznaczałyby przede wszystkim powrót do trudności w przemieszczeniu się dla obywateli, a dla państw – wizję zależności od potężniejszych graczy na arenie międzynarodowej (np. Rosji lub Chin). Izolacjonizm pojawiający się w hasłach populistycznych może rozsadzić UE. Szczęśliwie Unia ma silne poparcie i skuteczne podwaliny. Prawie 90% badanych Polaków pozytywnie spogląda na UE. W tym kontekście warto pamiętać, że w swojej prawie 60-letniej historii na mniejsze i większe kryzysy UE odpowiadała reformami, które ją wzmacniały (prof. J. Wilkin).

W dyskusji zwrócono uwagę, że na mapach arabskich z XII wieku, który jest dla prawników kluczowy z uwagi na rozpoczynającą się (i trwającą kolejne ponad 400 lat)

rewolucję prawniczą, nie ma Europy. Mapy wskazują świat arabski, jezioro śródziemnomorskie oraz północ. Przez kilka stuleci europejska część budziła ograniczone zainteresowanie świata arabskiego. Istotnie te proporcje zmieniło najpierw zderzenie cywilizacji, a następnie wyznaczenie granic i układu sił w następstwie Wojny Krymskiej. W tym zaś kontekście doniosłe jest rozróżnienie między Europą, Unią Europejską a cywilizacją europejską, która wykracza wszakże poza granice kontynentu i wyznacza również standardy w USA, Kanadzie lub Australii. Czy jednak je wciąż determinuje? Trzeba wreszcie również spojrzeć na dynamikę rozwoju Chin i odrębności kulturowe oraz ustrojowe Azji Południowo-Wschodniej. Unia Europejska wydaje się jedynie równoległym światem w tej perspektywie (dr. W. Staśkiewicz). Postrzeganie integracji europejskiej, jako projektu cywilizacyjnego wynika z szczególnych ram instytucjonalnych, które zostały zbudowane w określonej części Europy i istotnie wpłynęły na praktycznie wszystkie dziedziny życia jednostki. Unia Europejska jest w tym sensie symbolem określonej cywilizacji. Symbolem, który nie może być utożsamiany z Europą. Trudno jednak zaprzeczyć, że w ramach UE zachodzą procesy cywilizacyjne, które mają wpływ na resztę świata. Równocześnie możemy obserwować konkurencję cywilizacyjną. Wiele badań wskazuje, że Chiny odzyskują stopniowo pozycję sprzed XVIII w. Wówczas to ich udziałem było aż 30% światowej produkcji dóbr (prof. J. Wilkin).

Wiele wspólnych elementów można dostrzec między przytoczonym przez referenta poglądem F. Braudel'a, skontrastowanym z ujęciem U. Beck'a, a dyskusjami toczonymi we współczesnej psychologii. Przywiązuje się w niej bowiem uwagę do osiągnięć gestalt oraz pojęcia „bytowości”. Istotne wydaje się zatem pytanie na ile Unia Europejska jest cywilizacją w umysłach ludzi. Wiele badań zdaje się potwierdzać istnienie takiego konstrukt. Brak konstrukt cywilizacyjnego utrudniałby wszakże osiągnięcie przez jednostki dobrego samopoczucia. Należy odnotować, że z przeprowadzonych w 2003 i 2004 r. badań wynikało, że UE nie jest silnie reprezentowana w umysłach Polaków jako „bytowość”. Zarazem z badań tych wynikało, że im bardziej ludzie traktowali UE jako całościową cywilizację, tym mniej wyrażali lęków i obaw. Badanie wskazywały na związek takiego konstrukt, i przynależności do danej wspólnoty, z pozytywnym myśleniem i poczuciem bezpieczeństwa. Wydaje się, że od tego czasu to poczucie mogło osłabnąć, zwłaszcza jeżeli podróże Polaków stały się potwierdzeniem stereotypów, a nie nowym otwarciem. Część jednostek zauważyła też, że rzeczywistość i codzienność świata zachodniego niewiele różniła się od wyobrażeń uformowanych w kraju. Do tego doszło widoczne w niektórych odpowiedziach badanych przekonanie, że Polacy są absolutnie wyjątkowym narodem. Na zmianę postaw mógł mieć również wpływ inny czynnik. We wspomnianych badaniach ludzie wiązali brak lęku i akceptację dla samej Unii Europejskiej z przekonaniem o wsparciu USA dla projektu integracji europejskiej. Ameryka popierająca UE i brak otwartej międzynarodowej rywalizacji politycznej lub gospodarczej uspokajał ludzi. Stan ten zaś uległ zmianie i jest odnotowywany przez Polaków. Być może wpływa to również na nasz stosunek i emocje względem UE. Ponadto na osłabienie poczucia więzi lub przywiązania do UE mogła mieć również wpływ wieloletnia praktyka polskiej władzy politycznej. Przez ponad 15 lat w Polsce w debacie publicznej unikano lub minimalizowano dyskusję o Unii jako wspólnotie wartości lub bytowości, koncentrując się

na zyskach i materialnych zmianach wynikających z owej bytowości (np. subsydiach rolniczych, rozbudowie miast, budowie dróg i autostrad). Koncentracja na skutkach i wskaźnikach ekonomicznych przy jednoczesnym zarzuceniu zagospodarowania pola wspólnotowości i wartości nie mogła pozostać bez wpływu na traktowanie przez Polaków UE jako projektu cywilizacyjnego (prof. K. Skarżyńska). Niewątpliwie silnie podkreślany za sprawą działań administracji D. Trumpa rozdźwięk polityczny między USA i UE nie wpływa korzystnie na umocnienie poczucia wspólnotowości zarówno w samej UE, jak i w USA, które można pod pewnymi warunkami postrzegać jako „filie” cywilizacji europejskiej (prof. J. Wilkin).

Odniesienia do USA, Australii i Kanady skłaniają do postawienia pytania o różnice między cywilizacją europejską a innymi cywilizacjami, a także pytania o cechy swoiste (wyróżniające) cywilizację europejską. Czy jest jeden wspólny mianownik? Uderzające jest, bowiem w dyskutowanym obszarze, że UE podejmuje rozwiązania dotychczas nierozwiązywalnych zagadnień i pogodzenia sprzeczności, które powstawały przez wiele lat między państwami europejskimi. Obserwacja ta z kolei pozwala zapytać o różnicę między cywilizacją, ocenianą *ex post* i wyróżnioną według określonych historycznych kryteriów, a projektem cywilizacyjnym. Projekt ma swój wyraźny początek i może mieć swój z góry założony cel. Projekt cywilizacyjny jest wreszcie dynamiczny w czasie i aktualizowany (prof. M. Wyrzykowski)

Istotną konsekwencją wspomnianego zaniechania jest coraz większa rozbieżność między Polską a Unią, którą władza polityczna wykorzystuje pragmatycznie do osiągnięcia krótkoterminowych celów na poziomie krajowym. Nie sposób nie dostrzec coraz silniej zarysowującej się manifestacji odrębności niektórych państw członkowskich, w tym Polski lub Węgier. Przykładem jest polski stosunek do strefy euro, podnoszenia standardów w zakresie prawa karnego lub ochrony środowiska. Polityczne zaangażowanie w obronę instytucji prawnych lub innych rozwiązań o narodowym charakterze nie może nie przekładać się na stosunek Polaków do europejskiego projektu cywilizacyjnego. Mimo to z wielu badań wynika proeuropejski lub wręcz euro-entuzjastyczny kurs Polaków. Pojawia się pytanie, jak głęboko zakorzeniona jest owa proeuropejskość, czy aby przypadkiem nie jest ona czysto fasadowa z uwagi na brak poczucia wspólnoty i koncentrację na korzyściach ekonomicznych (prof. H. Machińska).

W takiej sytuacji odpowiedzią powinna być pogłębiona edukacja europejska i dialog, który „trafi pod strzechy”. Istotnym problemem jest bowiem brak powiązania europejskich transferów i pomocy z wspólnymi wartościami przez niektórych beneficjentów integracji. Utrudnia to krajowa polityka, w której środki europejskie (np. przeznaczone na dofinansowanie hodowli krów lub świń) przedstawia się jako lokalne albo krajowe środki budżetowe. Przyszłość cywilizacji europejskiej zależy w dużym stopniu od rozwiązania problemu edukacyjnego. W programie szkoły średniej za mało jest informacji o Unii Europejskiej. Tymczasem kształcenie europejskie powinno rozpoczynać się na samym początku edukacji. Towarzyszyć mu powinno zaangażowanie Polaków w dyskurs na poziomie europejskim. Oba te procesy muszą wreszcie oddawać i ukazywać wielopłaszczyznowy i wielopoziomowy charakter procesu integracji, który pozwolił stworzyć nową jakość. Być może

dzięki takim działaniom uda się zbudować w przyszłości cywilizację opartą na samej Unii, która będzie wyznaczać nowe wyzwania i trendy dla reszty świata (prof. J. Wilkin).

W okresie powojennym doszło do radykalnej i dynamicznej zmiany otoczenia społecznego i instytucjonalnego człowieka w Europie. Skala, wielopłaszczyznowość i powszechność zmian, czyni je trudnym do prostego poznania i doświadczenia, nawet w dłuższym czasie przez jednostkę. Problem rozpoznania wagi tych zmian pogłębia rozdźwięk między ilością informacji a możliwością ich przetworzenia przez człowieka. Dlatego tak ważna jest edukacja europejska. Ogrom europejskiego projektu cywilizacyjnego może bowiem pozostać niezrozumiany. Tymczasem obywatele UE powinni być rzetelnie informowani o zarówno procesach, których częścią historycznie się stali. W szczególności z najwyższą starannością należy dbać o wiedzę o doniosłych historycznych procesach, które istotnie wpływają na jednostki, choć te mają na nie ograniczony wpływ. Jednym z takich procesów jest odrzucenie wojny i przemocy na rzecz integracji wokół wspólnych wartości, w tym ochrony praw człowieka (prof. M. Wyrzykowski). Przestrożą w tym kontekście mogą być skutki zaniechań edukacyjnych okresu polskiej transformacji ustrojowej. Warto też przypomnieć „Nieszczęsny dar wolności”, który opisuje mechanizm zagubienia obywateli po upadku realnego socjalizmu i związane z tym trudności odnalezienia się w świecie wolności. Mechanizm, który w niektórych wypadkach skłaniał jednostki do ulegania autorytarnym resentymentom albo populizmowi (prof. J. Wilkin). Tożsamość społeczna buduje się przed indywidualne doświadczenie jednostki w grupie oraz jej identyfikację z grupą. Konieczna są jednak instytucje przekazujące rzetelną wiedzę o tej grupie i całym procesie historycznym i jego doniosłości (prof. M. Wyrzykowski).

Przyjmowana przez nas definicja Europy zależy od celu definicyjnego oraz obranej perspektywy. Pojęcie to ma charakter otwarty, gdyż nie istnieje żaden skończony katalog kryteriów. W zależności od kontekstu możemy zarówno proponować różne definicje Europy, jak i kwestionować sensowność takiej definicji. Większość z nich pewnie uchwyci finalnie jakiś istotny aspekt badanego zjawiska i jest to już wartość dodana. W tym zaś kontekście dyskusyjne może być pozostawienie kultury rosyjskiej oraz wkładu nauki rosyjskiej poza nawiasem cywilizacji europejskiej. Zabieg taki wydawałby się nie tylko historycznie niesprawiedliwy, ale też zmuszałby do przemilczenia albo pominięcia ważnego wkładu wybitnych Rosjan w rozwój myśli europejskiej (prof. Z. Szawarski). O ile Europa może być traktowana, jako zbiór otwarty, o tyle Unia Europejska i jej wkład stanowią zbiór zamknięty. Nie stoi to natomiast na przeszkodzie poszukiwaniu związków sukcesu wspólnoty wartości unijnych z kulturą, muzyką lub filozofią rosyjską (prof. J. Wilkin)

Problematyczne może być, sformułowane w referacie, twierdzenie, że istnienie UE jest dobre dla świata. Można równie dobrze by powiedzieć, że administracja D. Trumpa jest ratunkiem dla świata. Pojawia się bowiem pytanie o możliwość weryfikacji takiego stanowiska; czy jest ono stwierdzeniem faktu, czy wypowiedzią preferencyjną. Niewątpliwie ma zaś silne znaczenie emotywne (prof. Z. Szawarski). Należy jednak zauważyć, że wydarzenia w UE oraz przemiany samej organizacji są pewnego rodzaju wzorcem, a co najmniej punktem odniesienia, dla wielu innych krajów. Przykładowo wskaźniki dot. wolności i poszczególne

kryteria stopnia jej realizacji są chętnie stosowane i spełniane przez inne państwa. Podobnie jest z poziomem kształcenia w UE. Wyznacza on pożądany zewnętrznie standard. Wreszcie jest pewnym dobrym wzorcem dla świata unijna troska o obywateli. Ponadto połowa całkowitych wydatków na zabezpieczenie społeczne to wydatki UE. W tym znaczeniu istnienie i rozwój dla UE może być postrzegany jako korzyść we współczesnym świecie (prof. J. Wilkin). Nawet jeżeli przyjmiemy tę perspektywę problematyczne jest wyjaśnienie w jej obrębie ekspansji populizmu w Unii Europejskiej oraz samego euro-sceptycyzmu (prof. Z. Szawarski).

Michał Ziółkowski